

# Sarius, Benzo Cozy (feat. Hałastra, prod. Walchuck)

Sarius prezentuje utwór "Benzo Cozy" (feat. Hałastra, prod. Walchuck) z płyty "Ostatnie takie emocje"

Wszystkie niewygodne sprawy  
Najwięcej ważą zazwyczaj nad ranem  
To stres, którym musisz swą cenę zapłacić  
A w branży się kręci ten stary teatrzyk  
Wokół nowych twarzy, już znam to na pamięć  
Czasem się boję, bo słowo "normalnie"  
Choć je przymierzałem nie dla mnie skrojone  
Muza zbudowała mi z piasku zamek  
A cały fanbase go zalał betonem  
Już tak wielu ludzi mi życzy zagłady  
Bo jeszcze więcej jest po mojej stronie  
Mordo te bluzgi gdzie nimi zapłacisz  
To nie zmaże błędów na twojej drodze

A ja biorę benzo i mam wyjebane  
Bezpretensjonalnie pierdołę ten świat  
Na słonecznej łące wieje lekki wiatr, ej  
Pozdrawiam każdą mamę, która presją ryje banię  
Potem zrzuci na mnie jego ćpanie  
Pozdrawiam cały lament, plucie na mnie  
Obyś dał im panie właśnie tyle samo  
A Benzo Cozy to mój z pozłacanych tarcz a  
Mam być w piekle, to mi spakuj klapki tam  
Kurwa, nie chcesz wiedzieć, co ja widzę w snach  
Znow mi obojętne to, co jest za dnia  
Każdy jakby w stroju owcy, dla mnie  
Wszystkie takie same, nie są moim stadem  
Mam do melo talent, tak odpowiadałem  
Kiedy w szkole frajer pytał mnie o plan

Mam to obcykane, nie ma opcji nawet  
Żeby twoje zdanie było choćby blisko nas  
Benzo Cozy, ale ja nie idę spać, ale ja nie idę spać  
Tylko latać w obłoki  
Czuję się kuloodporny  
Nie możesz w mnie dojrzeć i ukłuć  
Cię życie spierdoli z rowerka jak YouTube  
Za dużo patoli na oczy  
Widziałem, by zasnąć jak wszyscy już po trzecim kubku  
Jak masz wokół durniów się kurwa nie kumpluj  
Bo bardzo szybko przenikniesz do struktur

Ja odpinam się od absurdu, chmura osiada na płucu  
Latam pośród cummulusów to jest mój uśmierzczacz bólu  
Ona leży nago, wszystko dzieje się w slow-mo  
Ten dotyk to nie fantom jest kilka minut przed piątą  
Nie możemy zasnąć, przyjdzie czas, żeby odpocząć  
Delektujemy się fazą no bo mamy jedną młodość  
Nie mogę się ruszyć niczym odurzony syropem po uszy w hipnozie  
Zanurzam się w duszy jakbym czytał książkę i to ją łaskocze  
Nasila jak rum, wzmacnia jak was, bajkowy mood, niezmierny stan  
Ja żeby to czuć nie muszę nic brać

Jestem tak wysoko, a problemy coraz większe  
Rozwinałem skrzydła choć nie chcę więcej polecieć  
Znowu duszę się w mieście, a chciałbym się zgubić gdzieś w lesie  
Głosy w głowie wyciszyć i w końcu wykrzyknąć to z siebie nareszcie  
Róbcie mi miejsce może ten pech nas ominie na szczęście  
Może to test by móc zrobić coś więcej  
Boli łeb a spraw tyle w kolejce popijam tabletkę  
To spokój w pigułce, receptę na szczęście zdobędę  
Lekarz mówił bierz jedną, ale wezmę seks

A ja biorę benzo i mam wyjebane  
Bezpretensjonalnie pierdołę ten świat  
Na słonecznej łące wieje lekki wiatr, ej  
Pozdrawiam każdą mamę, która presją ryje banię  
Potem zrzuci na mnie jego ćpanie  
Pozdrawiam cały lament, plucie na mnie  
Obyś dał im panie właśnie tyle samo  
A Benzo Cozy to mój z pozłacanych tarcz a  
Mam być w piekle, to mi spakuj klapki tam  
Kurwa, nie chcesz wiedzieć, co ja widzę w snach  
Znów mi obojętne to, co jest za dnia  
Każdy jakby w stroju owcy, dla mnie  
Wszystkie takie same, nie są moim stadem  
Mam do melo talent, tak odpowiadałem  
Kiedy w szkole frajer pytał mnie o plan